Cena egzemplarza 15 groszy

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

Organ urzędowych ogłoszeń pow. toruńskiego i m. Chełmży

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.

Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.

Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.

Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.

Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada.

Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Vereinsbank Chełmża — Miejsce płatności Chełmża.

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 175. | **Chełmża, piątek, dnia 2-go sierpnia 1929 r.** | **Rok II.**

Konferencja likwidacyjna w Hadze

rozpocznie się 6-go sierpnia.

Uzgodnienie stanowiska mocarstw.

Berlin, 31. 7. W depeszy z Paryża donosi „Voss. Ztg.", że w rokowaniach dyplomatycznych w sprawie konferencji rządów udało się doprowadzić do uzgodnienia stanowiska w głównych kwestjach wstępnych. Konferencja otwartą zostanie we wtorek dnia 6 sierpnia o godz. 11 przed południem w gmachu holenderskiej izby niższej, zarezerwowanej przez rząd Holandji dla narad konferencji.

Mocarstwa, które podpisały plan Younga postanowiły zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o wysłanie na konferencję przedstawiciela oficjalnego, względnie obserwatora.

Uzgodniono zasadniczo również stanowisko w sprawie zaproszenia małych wierzycieli reparacyjnych. Do państw tych zalicza dziennik Rumunję, Grecję i Portugalję. W sprawie udziału Polski i Czechosłowacji, jak twierdzi dziennik, decyzja jeszcze nie zapadła.

I Polska będzie zaproszona!

Paryż, 31. 7. W miarodajnych sferach krąży wiadomość, iż Polska zostanie zaproszona do udziału w międzynarodowej konferencji w Hadze. Zaproszenie będzie wystosowane w imieniu państw, które brały udział w komitecie rzeczoznawców finansowych w Paryżu.

Przygotowania w Hadze.

Berlin, 31. 7. Donoszą z Amsterdamu, że rząd holenderski został dziś oficjalnie zawiadomiony o wyborze Hagi, jako miejsce obrad konferencji.

Dla delegacyj niemieckiej, angielskiej, francuskiej, belgijskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej, rumuńskiej i greckiej zarezerwowano już apartamenty w hotelach haskich i w pobliskiej miejscowości kąpielowoj Scheveningen. Rząd francuski prowadzi rokowania z zarządem poczt holenderskich w sprawie własnej komunikacji telefonicznej dla utrzymania stałego kontaktu między delegacją francuską a Quai d'Orsay.

Wyjazd delegacyj francuskiej i niemieckiej.

Paryż, 31. 7. Briand wraz z delegacją francuską na konferencję likwidacyjną udaje się do Hagi w poniedziałek o godz. 11 rano.

Berlin. Oczekują tu jutro powrotu min. Stresemanna.

W skład delegacji niemieckiej, która wyjeżdża w niedzielę na konferencję likwidacyjną do Hagi, wchodzą ministrowie Stresemann, Hilferding i Wirth. Rada gabinetowa zbierze się prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu.

Skład delegacji angielskiej.

Londyn, 31. 7. Oficjalnie informują, iż Mac Donald nie weźmie udziału w konferencji likwidacyjnej, gdyż wskutek złego stanu zdrowia uda się na tygodniowy pobyt do swej posiadłości ziemskiej w Lossiemouth. Prócz ministra Hendersona i Snowdena weźmie udział w konferencji minister handlu Graham. Mac Donald do Hagi jeździć będzie tylko w wypadkach szczególnie ważnych obrad.

Reprezentant Ameryki.

Wiedeń, 31, 7. Donoszą z Nowego Jorku, iż na reprezentanta amerykańskiego na konferencję reparacyjną powołany będzie albo ambasador amerykański w Londynie gen. Dawes, lub też poseł w Brukseli Gibson. Wymieniają pozatem attache wojskowego w Brukseli mjr. Watsona.

Kto będzie przewodniczył?

Londyn, 31. 7. Koła polityczne żywo omawiają konferencję haską. Kwestja przewodnictwa napotyka na szereg trudności. Wobec nieobecności kanclerza Müllera i Mac Donalda przewodnictwo obrad winno byłoby przypaść premjerowi belgijskiemu Jasparowi. Jednakże uchodzi za rzecz wysoce prawdopodobną powierzenie przewodnictwa Briandowi.

„Polonja" startuje 10 sierpnia.

Jeszcze nie otrząsnęliśmy się z przygnębienia, jeszcze nie opłakaliśmy bohaterskiego majora Idzikowskiego, a już wyprawić mamy w tę głodną ofiar drogę dwóch nowych śmiałków.

10 sierpnia wystartować mają do nowego lotu przez ocean pilot Klisz i kapitan Kowalczyk.

Lot ten finansowany przez Polonję amerykańską, rozpocznie się w Balldonel, dokąd rodacy nasi udają się w tych dniach z Medjolanu. Trasa lotu kończyć się ma nie w Nowym Jorku, ale w Chicago, czego stanowczo zażądali przedstawiciele Polonji amerykańskiej.

Zamiast Kowalczyka — Kalina.

Medjonal, 31 lipca. W obsadzie załogi polskiego samolotu transatlantyckiego „Polonja" zaszła zasadnicza zmiana.

Kowalczyk mianowicie nie leci. Na zaproszenie prezesa komitetu, finansującego lot, a za zezwoleniem kierownika departamentu lotnictwa, ma lecieć pilot Kalina.

Nowy towarzysz Klisza przybył do Paryża i bada przygotowania aparatu. Termin startu nie został oznaczony. Bliższe szczegóły za kilka dni.

Pokój na Dalekim Wschodzie.

Wiedeń, 31. 7. „United Press" donosi z Szanghaju, że wojska chińskie wycofane zostały z pierwszej linji okopów, celem uniknięcia starcia. Słychać, że wojska rosyjskie uczynią po swej stronie to samo.

Wyjazd na rokowania.

Wiedeń. Donoszą z Szanghaju, że parlamentaryści chińscy pod przewodnictwem prezydenta kolei wschodniej Lugung Huana odjechali do Mandżurji, gdzie odbędzie się konferencja z konsulem gen. Z. S. R. R. w Charbinie Mielnikowem. Termin odjazdu delegacji chińskiej trzymany był w tajemnicy, celem zapobieżenia możliwym demonstracjom.

Londyn, 31. 7. Donoszą z Szanghaju, że chiński pełnomocnik do prowadzenia rokowań pojednawczych z Z. S. R. R. Czuszau wyjechał z Szanghaju do Mukdenu.

11 wyroków śmierci.

Londyn, 31. 7. Biuro Wolffa donosi z Szawel, że sąd polowy w Szawlach rozpatrywał na 4 dniowej rozprawie tajnej oskarżenie, wniesione przeciw 24 socjalistom litewskim, aresztowanym przed kilku miesiącami w Kownie, wśród których znajdował się sekretarz partji socjalistycznej Galinis. Wyrok, który dotychczas otaczany jest ścisłą tajemnicą ma być ogłoszony w dniu jutrzejszym.

Wedle informacyj „Memeler Dampfbot" skazano na karę śmierci 10, wzgl. 14 oskarżonych, pozostałych zaś na dożywotnie ciężkie więzienie. Sąd polowy wydał jednocześnie wyrok śmierci na litewskiego strażnika pogranicznego Petrauskasa, oskarżonego o udzielanie pomocy zwolennikom Pleczkajtisa przy przekraczaniu granicy. Wyrok miał być dziś wykonany.

Radjostacja kowieńska donosi o wykonaniu wyroku śmierci na oskarżonym byłym policjancie Petrauskasie z litewskiej policji pogranicznej, który dokonał zamachu rewolwerowego na naczelnika powiatu sejneńskiego Walancewiczusza. Wyrokiem wojennego sądu polowego Petrauskas skazany został na śmierć.

Zderzenie awjonetek.

Londyn, 30. 7. Zderzyły się w Kingsbury dwie awjonetki. Obaj piloci i jeden pasażer ponieśli śmierć.

Tragiczny lot rekordowy.

Minneapolis, 30. 7. Samolot „Minnetoka", odbywając lot rekordowy spadł nagle po 154 godzinach lotu rozbijając się na drzazgi. Pilot poniósł śmierć, mechanik ciężko ranny.

35 ofiar powodzi.

Bombaj, 30. 7. Nastąpiła w Indjach katastrofa powodzi, której ofiarą padło dotychczas 35 osób.

200 okrętów na stos.

Nowy York 30. 7. Administracja marynarki postanowiła spalić 200 okrętów drewnianych zbudowanych w czasie wojny, które nie odpowiadają wymogom dzisiejszym.

Kiedy zwycięża polityka rozumu...

Rzecz jasna, że Powszechna Wystawa Krajowa mająca przekonać świat o twałości, mocarstwowej sile i o dalszych możliwościach rozwoju państwa polskiego, — nie może cieszyć Niemców, pragnących jak największego osłabienia Polski.

To też skoro P. W. K. stała się już faktem dokonanym, w całych Niemczech utworzył się jednolity front z udziałem i czynników rządowych i prasy i organizacyj społecznych, mający na celu bojkotowanie Wystawy poznańskiej. Zwłaszcza prasa niemiecka wszczęła zrazu wielką akcję przeciwko Wystawie i zwracając uwagę na rzekomy wielki ucisk Niemców w Polsce, wzywała do zupełnego zignorowania tej doniosłej imprezy polskiej. Niemcy myśleli zresztą, że Wystawa będzie dziełem podrzędnego znaczenia, że frekwencja nie dopisze, że Polacy wogóle nic porządnego nie pokażą.

Tymczasem sama Wystawa, jej dotychczasowe rezultaty i niebywale liczna frekwencja swoich i obcych — przeszły wszelkie oczekiwania niemieckie. Nieprzyjemnie też dla ucha niemieckiego brzmiał w świecie zgodny chór powszechnego podziwu dla polskiej pracy i umiejętności i dla szerokich horyzontów rozwoju Polski.

Niemcy nie byliby Niemcami, gdyby potem wszystkiem nie wzbudziła się w nich ciekawość zobaczenia polskich wysiłków. Więc też mimo oficjalnego bojkotu, ukradkiem zaczęli Niemcy jeden za drugim przybywać do Poznania, z początku kupcy i przemysłowcy, w ślad za nimi dziennikarze, a dziś już i szersza publiczność niemiecka z ciekawością ogląda wspaniałe pawilony P. W. K.

Równocześnie przełamały się też i pierwsze lody obojętności do Wystawy ze strony prasy niemieckiej. Kilka wycieczek dziennikarskich niemieckich w Poznaniu zrobiło swoje i prasa wogóle zaczęła coś pisać o Wystawie. Nagół chłodno, bez większych sympatyj, lub podziwu, ale przynajmniej rzeczowo i bezstronnie.

„Berliner Börsen Courier" np. jest zdania, że Wystawa powinna zainteresować zagranicę, a szczególnie Niemcy, które mimo wojny celnej są głównym dostawcą i odbiorcą Polski. Wielki ten dziennik ekonomiczny nie zachwyca się coprawda Powszechną Wystawą Krajową, ale prawdopodobnie z tego tylko powodu, że mu tego uczynić nie wolno, natomiast jednak nawołuje swoich czytelników, aby zwiedzili Wystawę, gdyż zobaczą tam szanse swoich przyszłych interesów z Polską.

Mniej więcej w tym tonie utrzymane są głosy poważniejszej prasy niemieckiej o naszej Wystawie, a nawet, o ile chodzi o prasę niemiecką poza terenem Rzeszy, spotkać można tu i ówdzie niespodziewanie życzliwą nutę.

Tak więc na tym trudnym do zdobycia odcinku, jakim jest prasa niemiecka, Powszechna Wystawa Krajowa odniosła walne zwycięstwo. Czegoś lepszego trudno już bowiem wymagać od prasy niemieckiej. Świadczy to o niezwykłej żywotności i olbrzymiem znaczeniu tego wielkiego wysiłku narodu polskiego. Sko.

Sąd Najw. uznał winę rotm. Prądzyńskiego.

Warszawa, 31. 7. Dnia 30. bm. o godz. 10 rano w najwyższym sądzie wojskowym pod przewodnictwem gen. brygady Krzemińskiego rozpoczęła się rozprawa kasacyjna rtm. dr. Stefana Prądzyńskiego, skazanego wyrokiem wojskowego sądu okr. za dwukrotne żądanie łapówki przy nabywaniu dla celów wojskowych majątków Baronowo I. i II. w kwocie 15.000 dolarów na łączną karę 8 miesięcy więzienia z degradacją i wydalenie z wojska.

W wyroku wydanym przez sąd okr. wojskowy bronić będzie prok. ppłk. Rumiński. Skargę kasacyjną dr. Stefana Prądzyńskiego popiera adw. Władysław Sobotkowski.

Po otwarciu posiedzenia sąd przystąpił do zbadania obszernego referatu sprawy, który odczytał członek sądu płk. Lubodziecki.

Po zreferowaniu sprawy przewodniczący Trybunału gen. Krzemiński udzielił głosu stronom. — Obrońca dra Prądzyńskiego adw. Sobotkowski w trzygodzinnem przemówieniu uzasadniał skargę kasacyjną, domagając się rewizji procesu. Zażalanie nieważności adw. Sobotkowski popierał głównie uchybieniami formalnemi wyroku sądu I. instancji. Obrońca kładł nacisk na niewiarygodność świadków Pola, Chrząstkowskiego i Chrzanowskiego. Prok. Rumiński w odpowiedzi uzasadniał słuszność wyroku I. instancji.

Po prawie godzinnej naradzie, najwyższy sąd okr. ogłosił wyrok, mocą którego winę rtm. Prądzyńskiego uznał całkowicie udowodnioną, a wyrok I. instancji zmniejszy z 8 na 6 miesięcy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, zatwierdzając decyzję co do degradacji i wydalania z wojska. W motywach wyrok sąd stanął na stanowisku, że rt. Prądzyński nie wziął, lecz usiłował wziąć łapówkę.

Z kraju.

Prezydent Rzplitej dokona oroczystego zamknięcia P. W. K.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki weźmie udział w uroczystości zamknięcia PWK. w Poznaniu, w czasie którego uroczyście udekoruje p. Prezydent krzyżem „Polonja Restituta" twórców i organizatorów PWK. W tymże czasie zostaną również wręczone przez p. Prezydenta nagrody firmom, które wystawiały swe eksponaty na PWK.

Przygotowanie do wielkiego rajdu,

W związku z doroczną imprezą sportową zakrojoną na międzynarodową skalę, jaką jest "Automobilowy Wyścig Tatrzański", który odbędzie się w Zakopanem w dniu 11 sierpnia na trasie Łysa Polanka — Morskie Oko na przestrzeni 10 klm., rozpoczęto już prace nad przygotowaniem trybun dla widzów w dwu miejscach oraz poszerzeniem i wyrównaniem jezdni. Udział wybitnych asów sportu automobilowego wywoła ogromny zjazd gości.

O połączenie Gdynia — Nowy Jork.

Między Polską a Stanami Zjednoczonemi toczą się rokowania o zawarcie traktatu handlowego. Jednym z głównych punktów nowego traktatu handlowego będzie otwarcie bezpośredniego połączenia między Ameryką a Gdynią z wykluczeniem pośrednictwa portów niemieckich, jak to dotychczas bywało.

Dziennikarze jugosłowiańscy przybywają do Polski,

Dnia 2 sierpnia przybędzie do Polski wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. Dziennikarze udadzą się najpierw na wystawę poznańską, poczem zwiedzą Gdynię, Warszawę i Kraków.

Do grodu Krakusa prybędzie Józef Mickiewicz.

6. sierpnia przybywa do Krakowa ostatni syn Mickiewicza, Józef, zaproszony przez Krakowski Związek Literatów. Pobyt jego w Krakowie będzie trwał około trzech tygodni. 3 sierpnia przybędzie do Krakowa wycieczka przemysłowców francuskich z Lille w liczbie 16 osób,

Ile kosztuje utrzymanie linji kolejowych.

W preliminarzu budżetowym ministerstwa komunikacji na rok 1929-30 ministerstwo komunikacji przeznaczyło sumę 40.400,000 zł. na szyny i złącza, oraz 58 000.000 na podkłady i roboty związane z ich wymianą.

W ten sposób na utrzymanie linji kolejowych i zawierzchni w odpowiednim stanie ministerstwo komunikacji wydało sumę około 100 miljonów zł.

Brześć, n. B. Onegdaj odbył się w Brześciu zjazd działczy B.B.W.R z całego powiatu Brzeskiego. Po wysłuchaniu referatu o sytuacji polityczno-gospodarczej Państwa wygłoszonego przez pos. M. Warszawskiego zebrani jednogłośnie uchwalili wyrazić Klubowi Parlamentarnemu B.B.W.R. najgorętsze podziękowanie i uznanie za gorliwą i wydatną pracę dla dobra Państwa zmierzającą do uzdrowienia zabagnionych przez partyjnictwo stosunków polityczno-gospodarczych. Dalej w rezolucji czytamy: „Z wiarą i pewnością, że utrwalenie silnej i wielkiej Polski według wskazań Jej wskrzesiciela, budowniczego Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego — może nastąpić tylko wówczas, gdy zapewnimy Polsce silny rząd i silną władzę Prezydenta — zebrani zwracają się z gorącą prośbą do Klubu Parlamentarnego B.B.W.R. aby rozpoczęte dzieło naprawy Konstytucji doprowadził do końca i tem samem zapewnił siłę i potęgę Rzeczypospolitej a dobrobyt jej obywatelom".

Sokółka. Onegdaj odbył się tu zjazd organizacyjny Rady Powiatowej B.B.W.R. pod przewodnictwem p. Gajewskiego. Po wysłuchaniu referatów zjazd jednogłośnie uchwalił wysłać do P. Prezesa Klubu Parlamentarnego B.B.W.R. Posła W. Sławka depeszę następującej treści: „Rada Powiatowa B.B.W.R. w Sok. z racji swego organizacyjnego zjazdu zapewnia Cię Panie Prezesie o swej gotowości do pracy pod hasłami wskazanemi Narodowi przez B.B.W.R. Przewodniczący (—) Gajewski.

Juljusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy). (59

— Tak, tak, notarjusz Pousterle! Zapoznał mię z nim oficer dragonów. Przynajmniej dziesięciu oficerów ucieka się do pomocy poczciwego notarjusza. Ale też goli ich, ze skóry obdziera! Dobra opinja pana Pousterle dla nas także wiele znaczy!

Ajent był zachwycony. Przybywały im niespodziewane posiłki.

— Nie myślisz zapewne — ciągnął dalej inżynier — że pożyczył mi pieniędzy, aby mieć przyjemność wyświadczyć mi przysługę. Nie znał mnie wcale, nie wiedział, kto jestem, skąd się wziąłem. Przyjaciel mój Desbrusses poręczył za mną solidarnie i notarjusz wysupłał trzy tysiące, jak pożyczył dziesięć tysięcy Vermontowi, cztery Dobis, a piędziesiąt pewnemu pułkownikowi, którego nazwiska mi nie powiedziano.

— No, no!

— Ach, Boże! Notarjusz posiada z górą miljon, ma dwie piękne perły, ale tembardziej nie pogardzi zarobkiem drugiego miljona za napisanie kilku wierszy.

— To prawda...

— Wiem także z pewnego bardzo źródła, że notarjusz ma w głębi ogrodu mały pawilonik, w którym przyjmuje tych interesantów, których nikt widzieć nie powinien. Ciekawy to obraz! W interesach usłużny, delikatny, deklamujący o uczciwości; w salonie otoczony szacunkiem, lubiany, córki jego bywają oblężone przez tancerzów. Za to w pawiloniku swoim każe podpisywać, co mu się tylko podoba... Nie obawia się niczego. Pożyczając mi owe trzy tysiące franków, powiedział: „Zbytecznem by było mówić, że wyświadczam panu tę przysługę. Nikt temu nie uwierzy!..." Sprytny, bo sprytny!

— Więc niema żadnej przeszkody do wykonania mego planu? — zapytał Antek.

— Nie — odparł Oktawjusz.

— Trzeba przedewszystkiem myśleć o ojcu Richaud — wtrącił ajent handlowy. — Są trucizny gwałtowne, które zabijają w ciągu trzech minut a po sekundzie już odejmują mowę.

— Ja posiadam truciznę cudowną! — zawołała Włoszka.

— Zapewne ta, jakiej używali Borgiowie.. zauważył półgłosem Maussinier.

— Rzeczywiście, matka moja ma flakonik z piorunującą trucizną — potwierdziła czarnowłosa Łucja. — Próbowałam jej na koniu. Wystarczy jedna kropla.

— W wodzie?

— Nie, prosto na język. Wzięłam jedną kroplę na patyczek, puściłam na język koniowi i zwierzę padło, jakby piorunem rażone.

Tu Włoszka przyznała się, że trucizna jej wypróbowana była i na ludziach. Dwie osoby zmarły nagle. We Włoszech umieją przyrządzać tego rodzaju napoje.

— Moja dziewczyna — rzekł Antek — musi tylko czekać, gdy stary zaśnie. Wtedy wleje mu w usta kropelkę, co nie będzie rzeczą trudną, gdyż stary, jak mówiła, śpi zawsze z otwartemi ustami. Gdy stary nie wyciągnie, Julja przybiegnie, jak gdyby słysząc krzyki i niby zastanie już pana swego konającym, a na łóżku znajdzie flakonik od trucizny. Zbudzi służącego, pośle czempręddzej po doktora... Kto będzie nas podejrzywał?

— To pewny interes! — potwierdził ajent.

— Nic nie będzie nadzwyczajnego, że stary bogacz zostawi swe miljony córce opuszczonej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pomorza.

Toruń. (Niesumienny posterunkowy skradł akta i zbiegł do Niemiec). Dziennik Bydgoski donosi: Dnia 28 ub. miesiąca posterunkowy P. P. Mantey Stanisław z posterunku P. P. Sypniewo opuścił siedzibę posterunku i zbiegł w kierunku granicy niemieckiej w okolicy Dorotowa. Mantey zabrał ze sobą swoją legitymację nr. 256 i mając dostęp do zamkniętego regału stołowego, zabrał korespodencję tajną z roku 1926-29. Zachodzi silne podejrzenie, że Mantey zbiegł do Niemiec. Za zbiegłym zarządzono pościg.

Grudziądz. Przez dwa dni był bez chleba, ponieważ tutejsi piekarze zaprzestali wypieku na znak protestu z powodu uchwały magistratu, ustalającej obniżenie cen chleba, mimo że mąka nie potaniała. Specjalna delegacja udała się do p. wojewody, a potem odbyła się konferencja z prezydentem miasta, na której nastąpiło uzgodnienie cen i zlikwidowanie „strajku".

Cała i zdrowa wstała z pod pociągu. Onegdaj do pociągu toruńskiego, będącego już w biegu usiłowała wskoczyć p. Kruszewska. Poślizgnąwszy się, wpadła pod pociąg. Gdy pociąg przejechał, cała i zdrowa wstała z pomiędzy szyn, ku radosnemu zdumieniu obecnych.

Grudziądz. (Zamiast do Niemiec — na drugi świat)... W Grudziądzu znikł bez śladu gospodarz Kühn, mieszkaniec wówczas niemieckiej wioski Pastwiska pod Grudziądzem. Rodzina poszukiwała zaginionego przy pomocy prasy, lecz daremnie: równocześnie puszczono wieść, że K. udał się najprawdopodobniej do Niemiec. Niektórzy mieszkańcy wsi nie dawali podobno tym pogłoskom wiary, ponieważ wiedzieli, że między K. a jego żoną zachodziły często swary i kłótnie na tle zazdrości w małżeństwie, lecz głośno o tem nikt nie mówił, przecież Kühnowie i ich sąsiedzi byli jednej i tej samej narodowości.

W międzyczasie zmarła żona i matka zaginionego; jeden z pozostałych synów osiadł w sąsiedztwie na własnej zagrodzie, a młodszy Fritz i dwie małoletnie siostry pozostały na gospodarstwie w Pastwiskach. Następnie F. wydzierżawił zagrodę niejakiej Szkodowskiej; później domagał się pewnych ustępstw ze strony Szk., naco Szk. się nie zgodziła, perswadując F., że przecież Kühn może każdego dnia wrócić i unieważnić ugodę, naco F. półsłówkiem odpowiedział: „Ojciec już nie wróci".

Zaintrygowana tem powiedzeniem dała Sz. do zrozumienia, że w takim razie możnaby na temat zmiany ugody porozmawiać, lecz żądała wyjaśnienia, jak ma jego zapewnienie zrozumieć naco F. krótko odpowiedział, że „Ojciec jest w stodole".

Minęło kilka tygodni od tego czasu, aż pewnego dnia zjawili się reflektanci na gospodarstwo Kühn; teraz przypomniała sobie Sz. owe tajemnicze powiedzenie Fritza i powiadomiła o tem posterunek policji państw. w Linszczyku; poczęto kopać na wskazanem miejscu w stodole i wykopano kościotrup mężczyzny. Następnie zjechała do P. komisja sądowa — lekarska z Grudziądza i zabrała ze sobą kościotrupa oraz ziemię, która go pokrywała, celem stwierdzenia przyczyny śmierci. Podejrzani o samobójstwo swego ojca synowie zostali aresztowani.

Tuchola. (Pożar w cegielni). W nocy z środy na czwartek spalił się dach na cegielni p. Kamowskiego pod Kiełpinem. Szkody wynoszą około 3000 złotych.

Gdynia. (Pięć osób zatonęło na Bałtyku). Jeszcze w sobotę 27-go ubm. wyjechało na morze z Małego Kacka łodzią towarzystwo złożone z pięciu osób, w tem dwie kobiety, które do tego czasu nie powróciło. Zachodzi przypuszczenie, że towarzystwo uległo nieszczęśliwemu wypadkowi.

Starostwo morskie zarządziło, aby motorówka krążyła w zatoce na wybrzeżu, w celu poszukiwania zagubionych.

Wejherowo. (Skazany na dożywotne więzienie). Przed tut. sądem odbyła się poraz wtóry rozprawa przeciw zbrodniarzowi Józefowi Laskowskiemu z Warzkowa, który w roku ub. zamordował w Wielkich Gędrach na Żuławach Gdańskich małżonków Strunk. Podczas poprzedniej rozprawy został morderca skazany na śmierć. Założył jednak rewizję., którą uwzględniono. Na obecnej rozprawie zniesiono wyrok poprzedni i skazano mordercę na dożywotne więzienie.

Gdańsk. (Ze strachu stracił mowę). W czasie kąpieli na otwartem morzu zauważono nieopodal brzegu tonącą kobietę. Przyjaciółka jej, która znajdowała się w tym czasie na plaży, z przerażenia zemdlała. Po przyprowadzeniu jej do przytomności, lekarz stwierdził, że ze strachu straciła mowę. Tonącą udało się uratować. Obie kobiety pochodzą z Polski.

Gdańsk. (Samobójstwo b. senatora gdańskiego). W poniedziałek odebrał sobie życie były senator gdański, Ernest Brichle.

Głuchowo, pow. Chełmno. (Kradzież). W nocy z soboty na niedzielą jakiś, względnie jacyś niewykryci dotąd sprawcy włamali się do chlewu wdowy p. Nalaskowskiej z Głuchowa i skradli jedną świnię à 60 funtów. Drugą (mniejszą) włożyli do worka i zawiązali go, pozostawiając łup w chlewie. W tym prawie czasie powracał p. Józef N. z pociągu i zauważywszy owego osobnika, w przekonaniu że to jego kolega zawołał po imieniu. Na te słowa złodziej zbiegł w stronę Windaku.

Tej samej nocy rozbili jacyś sprawcy kłódkę od chlewu p. Olszewskiej, zabierając jedynie drzwiki czod płotu. Śledztwo w toku.

Z powiatu toruńskiego.

Dziemiony, pow. Toruń. (Kronika gminy Dziemiony). W niedzielę, dnia 21. lipca br. odbyła się wycieczka tut. Kółka Rolniczego na pola doświaczalne w Dzwierżnie. Niestety z bólem w sercu wypada zaznaczyć, że zaledwie kilku członków udało się na powyższą wycieczkę, co świadczy o braku zainteresowania się sprawami rolniczemi u rolników. Drugim smutnym objawem u wycieczkowców było to, że odnosili się krytycznie do gospodarki w Dźwierznie, motywując to tem, że rośliny na polach doświadczalnych przedstawiają się gorzej, aniżeli w gospodarstwach wycieczkowców, co świadczy o całkowitym braku zrozumienia.

— Dzięki ruchliwemu zarządowi tut. ochotniczej straży pożarnej w osobach pp. Jana Janusza, Szynkowskiego Zygfryda i Nizielskiego Michała, tut. młodzież ćwiczy się nietylko w zasadach ratownictwa i w czynnościach wchodzących w zakres działania straży pożarnej, lecz prawie 2—3 razy w tygodniu odbywa ćwiczenia fizyczne, które wpływają dodatnio na rozwój i odporność ciała. Zalecałoby się, aby od czasu do czasu przeprowadzano tu ćwiczenia przysp. wojskowego.

— Mieszkaniec tut. wioski optant p. Karol Weiss ma zamiar sprzedać swą osadę rentową 9 ha za 30.000 zł. Pertraktacje w biegu.

Wielka Nieszawka, pow. toruński. (Wypadek z koniem). W ubiegłym tygodniu wdowa p. Smoleń zabrała się obcą furmanką do miasta. W pewnym momencie na szosie koło Cierpic koń spłoszył się od auta i skoczył w bok, a wóz się wywrócił, skutkiem czego p. Smoleń odniosła ciężkie potłuczenia. Sołtys gminy W. Nieszawka sprowadził natychmiast lekarza p. dra Balewskiego z Podgórza, który udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy lekarskiej.

— Żniwa w naszej wiosce już się rozpoczęły.

Dybowo. (Obszar dworski). Dnia 19 ubm. wydarzył się na stacji wypadek wykolejenia pociągu pospiesznego (tranzytowego). Na szczęście ofiar w ludziach nie było, tylko jedna z osób odniosła lekkie obrażenia ręki. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że pociąg ten wykoleił się z powodu zbyt szybkiego biegu.

Kąkol, pow. toruński. (Śmiała kradzież). W dniu 23 lipca br. dokonano śmiałej kradzieży w biały dzień. Złodziej skorzystał z nieobecności gospodarzy i domowników, którzy byli zajęci pracą poza domem i skradł najlepszą garderobę gospodarza i jego syna.

Skutki burzy. W dniu 23 zm. przeciągała nad naszą okolicą gwałtowna burza, połączona z piorunami. Już po zachodzie słońca uderzył piorun w dom mieszkalny p. Józefiaka, gdzie mieszkały dwie rodziny. Zdołano wyratować jedynie sprzęty kuchenne, cały dom spłonął. Skutkiem piorunu rażony został 13-letni chłopiec.

W dniu 26 lipca rozpoczęły się w naszej. wiosce żniwa.

KRONIKA

Chełmża, dnia 1 sierpnia 1929 roku.

Kalendarzyk.

Czwartek. Piotra w okowach
Piątek. † NMP. Anieleskiej

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Napiórkowski.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni Apteka „Nowa" p. Maliszewskiego.

— Jaka będzie pogoda w sierpniu? Według przepowiedni meteorologów niemieckich sierpień tegoroczny aż do 18-go ma być bardzo ciepły. Wyjątek stanowić ma 10-go sierpnia z nocą tak chłodną, że szron osiądzie na drzewach i trawach, W dniu 13 i 14 sierpnia deszcze, 15 i 16 bardzo piękna pogoda, 20-go wielki upał, od 21—26 deszcze znowu, a od 27 do końca miesiąca pogodnie.

— Obieg pieniężny biletów Banku Polskiego. Według wykazu z dnia 20 czerwca rb., ogółem w obiegu było pieniędzy na sumę 1.394.259 tys. zł. w tem biletów Banku Polskiego 1.170.478 tys. zł., biletów zdawkowych 86.050 tys. zł. bilonu srebrnego 79.106 tys. zł. i innego bilonu na sumę 58.525 tys. zł.

— Nowy typ szkół średnich w Polsce. Ministerstwo oświaty projektuje przy zakładaniu nowych szkół średnich uwzględniać przedewszystkiem typ gimnazjum t. zw. neo-humanistycznych. W szkołach tych wykładane będą dwa języki nowożytne obowiązkowo dla wszystkich uczniów zamiast łaciny.

— Nowe monety srebrne i niklowe. W ostatnich dniach wypuszczone zostały w obieg srebrne monety 5-cio złotowe i niklowe 1 złotowe, bite na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz, 855).

Wizerunek monety 5-ciozłotowej przedstawia się następująco: na stronie głównej wybite jest godło Państwa — orzeł, u jego szponów cyfry „5" pod nim napis „złotych" oraz rok „1928". Na stronie odwrotnej—postać kobieca ze skrzydłami zrywająca się do lotu, u góry w półkolu napis „Rzeczpospolita Polska", Na gładkiej zaś otoczce monety umieszczony jest napis „Salus Reipublicae Suprema lex".

Wizerunek monety jednozłotowej ujawnia na stronie głównej wybite godło państwowe—orzeł—w otoku napis „Rzeczpospolita Polska", pod orłem rok „1929". Na stronie odwrotnej—stylizowana wiązanka, w środku której znajduje się napis „1 złoty".

— W okresie burz i grzmotów. Pamiętać należy o uziemianiu aparatów radjowych i podczas burzy ich nie używać. Taksamo nie należy używać podczas burzy telefonów, gdyż narazić się można na nieszczęśliwe wypadki.

— W sprawie paszportów końskich. Wedle przepisów o paszportach końskich, winno się je ze sobą wozić, o ile wyjeżdża się poza obręb swej miejscowości. Kto nie chce mieć nieprzyjemności, niech o tem nie zapomina.

REPERTUAR KIN.

Szerlok Holmes w Ameryce. Dziś ostatni raz wyświetla kino „Polonja" 3-cią i 4-tą serję tego potężnego obrazu.

Dla reklamy można powiedzieć tylko to, że treść tego filmu jest nadzwyczaj wspaniała, fabuła nader piękna, zdjęcia cudowne. Okazuje się tam cuda techniki nowoczesnej, aparat radjowy, przez który można badać myśli; atrakcja zaś powyższego obrazu to tajemnicze działanie ręki bez tułowia, która spełnia tu główną rolę. Napewno nikt nie pożałuje tych kilku groszy, który wyda dziś, gdy pójdzie do Kina „Polonja".

Wielki proces o nadużycia w Magistracie w Grudziądzu.

Jednym z najciekawszych momentów w czasie zeznań mec. Szychowskiego było szczegółowe omawianie, w jaki sposób i kogo wybierano z Rady Miejskiej do komisyj rewizyjnych.

Mec. Szychowski uchylił rąbek zakulisowych tajemnic partyjnictwa Rady Miejskiej, stwierdzając z widocznym smutkiem, iż do komisyj rewizyjnych nie wybierało się ludzi, którzyby mieli ku temu pewne kwalifikacje fachowe, dając tem samem rękojmię, iż rewizje istotnie prowadzone będą dokładne i fachowo, a tylko na członków komisyj rewizyjnych wybierało się według t. zw. „klucza partyjnego".

Przew.: Więc nie według kwalifikacyj, tylko według „klucza partyjnego?"

Mec. Szychowski: Niestety... Starano się wprawdzie wybierać najbardziej inteligentnych, ale...

Mec. Rudka (do świadka): Proszę Pana Kolegi, czy zrobiono coś obecnie, aby podnieść poziom tych urzędników? Bo mieliśmy tu próbkę dzisiaj, że... (mowa o Sikorskim).

Przew. (przerywa): Czy Panu chodzi tu o dobro gminy, czy o dobro oskarżonych?

Mec. Rudka: O dobro oskarżonych... Chcę wyciągnąć pewne wnioski...

Prok. Dewiński (do świadka): Dlaczego Lipowski, mając tak nieudolnego kontrolera, nie mógł go usunąć?

Mec. Szychowski (chwilę milczy): Że Sikorski — bo o niego chodzi Prokuratorowi — był tak nieudolny, nie wiedziałem dotychczas.

Przew.: Czy Panu Mecenasowi wiadomo, że podobno Miejska Kasa Oszczędności zarobiła na waloryzacji wielką sumę, coś 350,000 złotych?

Mec. Szychowski: Nie, nic mi o tem nie wiadomo...

Osk. Wojewoda (prosi o głos): A przecież było o tem mówione, że Kasa zarobiła 350.000 zł., bo ustawa powiada, że Kasy Oszczędności miały pobierać 40 proc. przy waloryzacji, aby mogły egzystować.

Mec. Szychowski: Nic nie wiem.

Świadkowie Zieliński i Brzozowski.

Świadek Zieliński Aleksy, urzędnik Magistratu, opowiada o stosunku Grabowbkiego i Rozmarynowskiego, oraz o sfałszowanych przez Kaźmierskiego podpisach na przekazach, mówiąc, że wszyscy urzędnicy, oglądając owe przekazy twierdzili, iż podpisy na tych przekazach sfałszował Kaźmierski, gdyż pismo „wyglądało, jakby z jego ręki", oraz o tem, że podobno tak radca Lipowski jak i Szczygieł wstawiali się do egzekutorów, aby nie za bardzo dusili radców miejskich, którzy zbyt późno płacili podatki.

Świadek Brzozowski Józef, również urzędnik Magistratu, badał książki egzekutora Grabowskiego i stwierdził w nich nadużycia.

Świadek zeznaje, iż o sprzeniewierzonych przez Kaźmierskiego przekazach złożył raport Szczygłowi.

Świadek zeznaje również, iż już w roku 1926 słyszał coś o jakichś nadużyciach.

Oskarżony Kaźmierski przypomina świadkowi, że jakiś Lindenau miał w roku 1927 dochodzenia o fałszerstwo przekazów, wobec czego obrońca Kaźmierskiego dr. Mayzel wnosi o przesłuchanie na tę okoliczność sekretarza Magistratu Raszkowskiego, oraz o zarekwirowanie odpowiednich akt Magistratu.

W czasie zeznań świadka, Kaźmierski nie może spokojnie usiedzieć. To wstaje, to znów siada. W końcu prosi przewodniczącego o pokazanie mu znajdujących się w aktach dwóch przekazów rzekomo przez niego podpisanych.

Osk. Kaźmierski (podchodzi do stołu sędziowskiego i ogląda przekazy): Żeby mnie na ścinanie prowadzili, to powiem, że to nie moja ręka

Przew. (z uśmiechem): Nikt Pana nie będzie ścinał...

Następnie przewodniczący zarządza krótką przerwę.

W czasie kilkunasto-minutowej przerwy zaszedł fakt niezwykle ciekawy, a zarazem świadczący niezbicie o tem, że znajdujący się na ławie oskarżonych w obecnym procesie, nie są to wszyscy, którzy brali udział w nadużyciach, i że prawdopodobnie jeszcze kilku, a może kilkunastu w sprawie tej odgrywa pewną rolę, których niestety śledztwo nie ujawniło, i być może, pełnią oni nadal swoją funkcję w Magistracie, bo oto, kiedy przewodniczący Trybunału, sędzia Chmielewski, udał się do swego biura, zastał na biurku adresowaną do siebie kopertę, w której znajdował się w tak tajemniczy sposób zaginiony trzeci przekaz, rzekomo przez Kaźmierskiego sfałszowany.

Narzuca się pytanie: Kto i jaki miał cel w przetrzymywaniu tego przekazu i nadesłaniu go obecnie do sądu? Czy byłby to właściwy sprawca sfałszowania podpisów?

Po przerwie przewodniczący oświadczył o otrzymaniu przekazu, polecając wpisanie tegoż do protokołu.

Adres na kopercie, w której przesłano przekaz, pisano literami nie wykazującemi charakteru pisma, imitującemi druk. W kopercie był przekaz, o którym tak często mówiło się w czasie rozprawy tj. przekaz na 218.97 zł., nadesłanych jako zaległy podatek przez p. Sielskiego z Warszawy.

Według zeznań woźnego sądowego Golińskiego który zbadał tę sprawę, list ten wrzucono do skrzynki w Sądzie Powiatowym na parterze.

Na przekazie znajduje się dopisek, napisany czerwonym atramentem przez Szczygła: „Potrącono 21 kwiecień 1927 — Szczygieł".

Przew.: Co to znaczy, Panie Szczygieł „potrącono 21 kwiecień 1927 — Szczygieł?"

Osk. Szczygieł: To znaczy, iż ten podatek jako zapłacony musiał być potrącony.

Obwieszczenie!

Że względu na bezpieczeństwo publiczne zakazane jest kąpanie poza łazienkami miejskiemi.

Kąpanie przy wybrzeżu jeziora Chełmżyńskiego w obrębie miata Chełmży jest niedozwolone, osoby nie zastosujące się do tego zarządzenia będą surowo karane.

Chełmża, d. 31. 7. 1929 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

(—) Dzięgielewski, w z. burmistrz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 2 bm. o godz. 8-ej przed poł. sprzedam przy ulicy **Paderewskiego 7/8** za gotówkę najwięcej dającemu

1 biurko sosnowe

Chełmża, d. 1. 8. 29 r.

(—) Gramowski, kom. sądowy.